

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Kiszkurno Antoni: Tkactwo chałupnicze w Turku i Władysławowie ziemi Kaliskiej

Źródło:

Ekonomista Rok 23 1923 tom 1, strony 152-154

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

taka, jak omawiana forma gospodarki państwowej, ma wszelkie widoki powodzenia.

Zastrzedz się jednak tutaj muszę, że wszelkie widoki powodzenia ma i mieć ona będzie wtedy tylko, jeżeli w całej swej czystości będzie w niej utrzymana zasadnicza jej koncepcja, polegająca na ścisłym oparciu się o żywe, zdrowe zasady przemysłu prywatnego, przy równoczesnem unikaniu martwych, biurokratycznych form przemysłowej gospodarki rządowej.

I odwrotnie, nie ma i mieć nie będzie ona żadnych widoków powodzenia, jeżeli wytrąconą będzie z żywych, zdrowych ramek operacyjnego przemysłu prywatnego przez nieuświadomienie podstawowych zasad żywego przemysłu prywatnego lub złą wolę ze strony czynników na nią oddziałujących.

W. Januszewski senator.

Tkactwo chałupnicze w Turku i Władysławowie ziemi Kaliskiej.

Tkactwo w Turku istnieje od 100 przeszło lat. Założycielami warsztatów tkackich w tym mieście byli najprzód przybysze — sasi.

Rozwijał się ten przemysł do roku 1900 mniej więcej nieźle, po roku zaś 1900 słabiej, a już w roku 1911 wielka mechaniczna produkcja fabryk łódzkich i wreszcie rozwój przemysłu włókienniczego w Rosji ujemnie wpłynęły na dalszy wzrost warsztatów.

Strona techniczna w tkactwie jest bardzo prosta. Tkacz chałupnik otrzymuje surowiec: przędzę na osnowę i szpulkowanie, jako też ponity od nakładcy; drewniany warsztat stanowi własność tkacza, wreszcie wszystkie dodatki, jak pszenną mąkę, łój, szczotkę, wachlarz, szpulki, czuhenko — tkacz nabywa na rachunek własny.

Wartość płótna bawełnianego ¹⁾ zależy nie tylko od jakości przędzy, lecz i od sposobu umiejętnego wykonania tkacza-chałupnika. Nakładcy zatem o wiele więcej cenią tych, którzy posiadają świadectwo o ukończeniu praktyki — terminu tkactwa.

Podziału pracy niema. Zdarza się, że w niektórych chałupach na 2 — 3 warsztaty jest jeden chałupnik, który szpulkuje

¹⁾ W wymienionych miejscowościach tkają tylko z bawełny.

nici i szczotkuje osnowę. Szczotkowanie odbywa się dość często, bo nadaje ono osnowie pewną elastyczność, co jest koniecznem przy ruchu ponitów. Po wytkaniu płótna następuje maglowanie tak, że zwraca się materiał pośrednikowi w takim stanie w jakim potem widzimy go na półkach sklepów. Chałupnicy przędzę otrzymują od pośredników i do nich materiał po wykonaniu zwracają, a więc nic wspólnego z konsumentem chałupnicy nie mają.

W Turku z okolicami przed wojną w 1914 roku liczono przeszło tysiąc warsztatów tkackich; we Władysławowie z okolicą około 300. Inaczej się dzieje po roku 1914. W roku 1915 warsztaty były jeszcze czynne; w październiku 1916 roku zaczyna się wegetacja, z końcem tegoż roku warsztaty stanęły zupełnie. Lat 1917 i 1918 warsztatów ze stanu spoczynku nie dźwignęły. W sierpniu roku 1919 jakby z przeszło dwuletniego letargu tkactwo na nowo do życia poczęło się budzić, uruchamiając narazie mniej więcej $\frac{1}{3}$ ilości warsztatów przedwojennych. W 1920 roku liczba warsztatów tkackich w Turku wzrosła do 2.000, a we Władysławowie do 400; w końcu zaś roku 1921 Turek liczył do 3.000, a Władysławów do 600. Faktem jest, iż od roku 1919 do końca 1921 liczba warsztatów stale się zwiększała: może tu być nieścisłość w podanych liczbach, ale samo zjawisko rozwoju jest prawdziwe¹⁾. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem po wojnie zapotrzebowanie było o wiele większe od produkcji fabryk mechanicznych materiałów bawełnianych, następnie z jednej strony gęstość zaludnienia — z drugiej trudność wyjazdu na roboty zagranicę i wreszcie gromadny powrót zdemobilizowanych żołnierzy, którzy dla braku fabryk w okolicy zmuszeni byli zabrać się do tkactwa. Przyczyny zaś zaniku tkactwa w czasie okupacji były te same, co i w innych gałęziach przemysłu naszego, a mianowicie brak surowców w Niemczech, w związku z czem wywożono z kraju wszelkie surowce, oraz polityka władz okupacyjnych, rezultatem której był zastój wszystkich dziedzin życia przemysłowego. Przechodząc do przedstawienia warunków ekonomicznego położenia tkaczy, zmuszeni jesteśmy poprzestać jedynie na podaniu ogólniejszych wiadomości.

O ile chałupnik ma dostateczną ilość pracy to pracuje

¹⁾ Mieszkając w tych okolicach i potem specjalnie badając, autor wyniósł przekonanie, że tak jest.

dziennie od 10 do 14 godzin; w letnich miesiącach znakomita większość chałupników szuka korzystniejszych zarobków poza tkactwem np. w majątkach ziemskich.

Wyćwiczony tkacz może wytknąć do 20 łokci płótna bawełnianego, mniej wyćwiczony od 8 do 12.

Przed wojną otrzymywał tkacz za wytkanie jednego łokcia 3 kop.; za wytkanie zaś szerszego płótna — na fartuchy — otrzymywał od 5 do 6 kop. Od sierpnia 1921 r. za wytkanie łokcia płacili 50 m. Przed wojną więc mógł tkacz zarobić od 50 do 80 kop., a w końcu 1921 r. od 500 do 900 marek dziennie.

Warunki zdrowotności są poniżej wszelkiej krytyki. Chałupnicy-tkacze w Turku i Władysławowie przeważnie mają po dwa pokoiki, gdzie się mieści 1 od 3 warsztatów oraz kilka osób rodziny; piec zazwyczaj jeden na dwa pokoiki i to kuchenny; mieszkanie zwykle wilgotne z powodu oszczędzania opału, o który w pomienionych okolicach jest trudno. I tak całymi dniami pracują, a w nocy w tym samym pokoiku śpią. Wszyscy prawie tkacze mają wygląd ludzi fizycznie wyczerpanych, co wynika nie tylko z tego, że warunki higijenne są złe, ale również i z tego, że odżywianie jest niedostateczne.

Ks. Antoni Kiszkurno.